# Nro 44
# ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

Utile dulci.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

*we Srodę dnia* 4. *Listopada* 1829 *Roku.*


I.

## ZWYCZAIE I OBYCZAIE DAWNYCH POLAKÓW. (*)

*( z Kromera.)*

W częstem także są używaniu u Polaków, równie latem iak zimą, łaźnie parne do czyszczenia z potu ciała i pokrzepiania go służące, w których męszczyźni myią się osobno od kobiet. Rodzay sukien u nich nie iest ani iednostayny, ani pewny, ani właściwy każdemu powołaniu, stanowi, wiekowi i rodzaiowi ludzi: bardzo wielu kocha się w cudzoziemskich. Kobiety zwykle używaią iużto rozmaitego innego ubioru, iużto męzkich płaszczyków; chociaż to iest nowem. Głowy iednak nakrywaią siatkami, albo płóciennemi zasłonami, albo podwikami płomienistey barwy. Dziewice oddawna wychodząc na widok publiczny, zdobią włosy perłami, wieńcami złotemi, albo iedwabnemi, albo z ziół, albo z kwiatów; lecz teraz one, równie iak poważne niewiasty, chodzą w iedwabnych czapeczkach futrem podszytych, tak prawie iak i męźczyzni. Żywność narodu zdawna w pospólstwie i u ludu wieyskiego zwłaszcza i po miasteczkach mieszkaiącego, składa się z wieprzowiny, nabiału, drobnych ryb, a szczególniey z iarzyny. Teraz wielu się żywi mięsem skopowem, wołowem, i cielęcem: na któreto mięsiwa ustanawiaią się targi po wsiach, także przy kościołach i parafiach w dni świąteczne. U mieszczan miast większych i u szlachty, żywność iest do-

(*) *Jest to wyiątek z dzieła Marcina* Kromera, *pod napisem*: Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus, et republica regni poloni libri duo, auctore Martino Cromero. Basilene 1568, *przez Antoniego Dyon. Meleniewskiego M. O. Pr. na ięzyk polski przetłómaczonego, które wkrótce ma bydź ogłoszone drukiem.*

stawnieysza i iuż wytwornieysza nawet i stoły zastawiaią tak tłustem mięsem, iako też zwierzyną, ptastwem i delikatnemi rybami, do których bardzo wiele używaią korzeni, niemało cukru i innych zagranicznych przypraw: nie brakuie tam wyszukanych iarzyn i owoców: nie zbywa na wetach i innych łakociach tak kraiowych iak i zagranicznych. Od niedawnego czasu u ludzi wytwornieyszego życia weszło w zwyczay używanie chleba pszennego i wina. Teraz pospólstwo nawet wiele używa tego oboyga w czasie biesiad: osobliwie wina; zwłaszcza w Małey Polszcze iako poblizkiey Węgier i Morawii. Nawet cena nie staie temu na przeszkodzie. Zresztą powszechnie używaią w całey Polszcze chleba żytnego i piwa, które w Prusiech warzą z ięczmienia, a w innych częściach Polski z umieloney czyli potłuczoney pszenicy i wody w którey się chmiel gotował. Niekiedy mieszaią do pszenicy żyto, albo orkisz, albo owies. Często także używaią napoiu, który się robi z miodu gotowanego w wodzie również dodaiąc do niego chmielu: zwłaszcza Rusini i Podolanie, którzy maią wielką obfitość pszczół i naylepszego miodu z dyptanu i z innych pachnących ziół i kwiatów uzbieranego. Prusakom także i Mazurom nie zbywa na tym napoiu, którzy go równie sami sporządzaią i pospolicie zowią miodem. Zwyczaiem zaś iest zaprawiać go, a osobliwie w Warszawie, sokiem z wisien albo z jagód malinowych wyciśnionym, albo korzeniami, i ze względu przypraw bierze nazwisko wiśniaku, maliniku, i trayniku.

Mieszkańcy tego kraiu maią pospolicie twarz białą, włos płowy, albo bardziey białawy, wzrost mierny, albo wyższy nieco nad mierny. Postawa ciała silna, tylko niewiasty a nadewszystko panny pomiędzy szlachtą i mieszczanami staraią się aby się stały cienkie iak trzciny, iak mówi pewien pisarz: skądinąd o kształt i wydelikatnienie mało dbaią. Różować zaś twarz i namaszczać włosy, poczytuią sobie za rzecz nieprzystoyną. Lecz w mężczyznach równie iak kobietach, maluie się wrodzona iakaś na weyrzenie dobroć, szczerym rumieńcem przykraszona. Umysły Polaków są otwarte i rzetelne i bardziey dać się uwieść niż uwodzić zdolne: nie tyle są drażliwi ile łatwi do poiednania: bynaymniey nie są zuchwali albo krnąbrni; owszem bardzo przystępni, ieśli się z nimi uprzeymie i łagodnie obchodzi. Szczególniey zaś lubią naśladować przykłady innych, a panuiącym i zwierzchnikom swoim dosyć są ulegli. Do łagodności, grzeczności i gościnności tak dalece są skorzy, iż nieznaiomych i obcych nietylko chętnie do gospody przyimuią, lecz nawet zapraszaią i wszelkie im czynią posługi: i nietylko są łatwi do pożycia i poufałości ze wszystkimi, lecz nawet skłonni do przeięcia się obyczaiami i do na-

śladowania tych, z którymi żyią osobliwie cudzoziemców. Wychowanie młodzieży iest nieco bardziey rozwolnione i zaniedbane; lecz ie wynagradza dobroć natury. Ubodzy równie iak i bogaci, szlachta i pospólstwo, osobliwie w miastach mieszkaiące, wszyscy staraią się wysyłać dzieci płci mezkiey do szkół i do nauczycielów i młodziutki wiek w naukach łacińskich ćwiczyć. Wielu utrzyie nauczycielów prywatnych w domu. Dla tego nikt nie znaydzie w pośród samego nawet Latium tak wielu, z którymiby po łacinie mógł mówić. — Panienki także szlacheckie i mieszczanki, albo w domu albo po klasztorach, uczą się czytać i pisać, w ięzyku oyczystym, a nawet i w łacińskim. Dorośleysze panny zaymuią się gospodarstwem, zwłaszcza kuchennem i nabiałowem, przędzeniem, oraz tkactwem i haftowaniem: mężczyzni zaś oddaią się rolnictwu, albo iakiemu rzemiosłu, lub kupiectwu, albo przyimuią obowiązki u publicznych urzędników i przednieyszych panów, albo u bogatszych duchownych dla składania ich orszaku i wystawności. Wielu przepędza życie w domu z rodzicami i pomaga im w trudnieniu się gospodarstwem, a po ich zeyściu sami się niem zaymuią. Wiele chętnie podróżuie, nie maiąc względu na to, ile stąd wynika szkód dla domu, i znosi cierpliwie niedostatek i wszelkie niewczasy, które są nieuchronne w podróży. Rzeczy zagraniczne więcey lubią niżeli kraiowe: przeto chciwie i łatwo uczą się ięzyków tych narodów, do których przybędą. Owszem nawet w pożyciu, ułożeniu ciała i obyczaiach, usiłuią przynieść coś nowego z obcych kraiów, i ztąd szukaią chwały wytworności. Co się już nawet wkradło i do wyobrażeń religiynych. Dowcipy tego narodu są poiętne i dokazuią wszystkiego do czego się pilnie przyłożą: lecz używaią ich więcey do nauczenia się rzeczy iuż wynalezionych, niż do tego aby sami co nowego wymyślili, i aby celować czemkolwiek wielkiey dokładaią usilności. Dzieie się to czyli dla tego, że iedney iakieykolwiek sztuce i nauce niechętnie się poświęcaią, lecz wiele znać pragną: czyli z niedbalstwa, lenistwa i unikania od pracy, co w wielu rzeczach właściwem iest temu narodowi, zwłaszcza że ci, na których pożytek nauki wyzwolone równie iak i sztuki mechaniczne pospolicie się obracaią, przestaiąc na mierności nie bardzo się ubiegaią za wyszukaną artystów i dzieł doskonałością; czyli nakoniec dla tego, że bogatsi zostawiwszy przemysł i rozumu udoskonalenie uboższym, oddaią się próżnowaniu i rozkoszom; ci zaś, gdy trudno iest, iak mówi mędrzec, w niedostatku dobrze pracować, muszą zaymować się nabywaniem potrzebnych do zabezpieczenia życia przedmiotów, i poświęcać się obcym niekiedy dla ick dowcipu naukom i zatrudnieniom. A sko-

X

rò nabędą tego co dla nich iest dostatecznem, i oni sami staią się często wyżey wzmiankowanym podobnymi, rozrywaią się albo starannem urządzeniem gospodarstwa i wykrętami processów sądowych, albo naśladownictwem możnieyszych: i to czy bodźcami dumy podnieceni, czy też powodowani tem, aby siebie i swoich za pomocą pewney iakieyś obrony od krzywd wyrządzanych i obelg innych ludzi oswobodzili. Nie wiem bowiem iakim się to dzieie sposodem, że nietylko do przysposobienia rzeczy ku wygodzie i ozdobie życia służących, lecz nawet do ich zachowania nie masz dosyć pomocy, zwłaszcza w tym naszym wieku, na samych umysłu i dowcipu zaletach, na ustawach i na prawie polegaiącym. Nie tak zaś Polacy zdaią się bydź zdolnymi do wykonywania sztuk mechanicznych, iak do ćwiczenia się w naukach. Chyba podobno raczey niemi pogardzili, niż nie mogli im podołać. Od dawna używali wprawdzie wielu rzemieślników obcych, i teraz nawet nie mało ich używaią. Do nauk pięknych i umieiętności z większą usilnością przykładaią się naprzód ci, którzy za ich pomocą z nizkiego stanu i domowego brudu powstać pragną, albo którzy z własney lub rodziców woli przywiązuią się do stanu duchownego. Naywięcey zaś Polacy aż do naszych czasów ćwiczyli się w naukach poważnieyszych. Nie zbywało zaiste u nas w upłynionych wiekach na znakomitych matematykach, astrologach, dyalektykach i filozofach, a nawet i teologach, zwłaszcza tych, którzy się zowią scholastykami: gdy po założeniu w Krakowie przed sto siedmdziesięcią laty akademii, nauczyciele tego rodzaiu z Lutecyi i Pragi sprowadzeni, byli podziwem powszechnie i u przednieyszych panów i u samych nawet Królów. Nauki wyzwolone i uczone ięzyki długo leżały w zaniedbaniu nie tylko u przodków naszych, lecz i gdzieindziey, przez nieszczęsne iekieś losu zrządzenie. Nie było więc zkądby się nasi ziomkowie ich uczyli po przyięciu z religią chrześciiańską pisma i ogłady łagodnieyszego życia. Zkąd poszło, że ci nawet, których wtedy miano za uczonych i istotnie na to imie zasłużyli, nic prawie nie pisali, a ieśli co przypadkiem dla przypomnienia sobie albo dla nauki innych napisali, tedy nie poczytywali sobie za obowiązek wydawać tego na widok publiczny. J niełatwy bez wątpienia był sposób wydawania dzieł wtenczas, gdy Polska nie miała drukarzy. Tak pamięć mężów uczonych razem z nimi gasła. Teraz zaś gdy postrzeżono, że umieiętność ięzyków, wymowa i nauki wyzwolone maią wartość, chciwie także i do nich ziomkowie nasi przykładać się zaczęli; lecz bardziey dla użycia potocznego obywatelskiego, niż dla zjednania ztąd sobie chwały. Nie zbywało iednak w

tym naszym wieku, ani teraz nie zbywa, tak w naukach wyzwolonych i wymowie, iako też w każdym rodzaiu umieiętności, na pewney liczbie wielkich i światłych mężów, którzy przełożywszy nayszlachetnieysze ćwiczenia i chwałę, czyli użytek powszechny nad wygody życia, przyszli do tego, iż są podziwem, ieżeli nie u swoich to niewątpliwie u obcych, którzy sprawiedliwiey o tem sądzą. Lecz dawać o nich zdania teraz nie masz potrzeby. Nie zaniedbuią i sztuki lekarskiey, odtąd, iak ta nauka, po upowszechnieniu się z przyczyny roskosznieyszego i wolnieyszego sposobu życia chorób, cenioną być poczęła. W innych mniey pracuią dla tego, że te nauki zdaią się mniey przyczyniać do pozyskania wygód życia i stroiów. Nie iest bowiem nowością, że wielu śmiertelników ten cel naukom i pracom swoim zakłada i ma oyców podobnych owemu, o którym śpiewa pewny poeta.

*Często oyciec mawiał, dla czego się o nieużyteczną kusisz naukę* (*)?

Nie tak to dawno, iak zaięliśmy się pilnieyszem staraniem około gospodarstwa i w tymże prawie czasie, w którym niedoświadczaiąc niewygód woiennych, zaczęliśmy się o zbytek i okazałość ubiegać. Lecz powszechnie w tym razie usilniey staramy się o nabywanie rzeczy niż o ich ochronę i skrzętność. Nasi wprawdzie przodkowie nie bardzo się przykładali do zbierania bogactw, maiąc dosyć, bez wielkiego starania i pracy, zkądby codziennie prawie, ieżeli nieokazale, tedy zapewne bez ponoszenia niewygód i bez skąpstwa ze swoimi żyć mogli; przeto spokoyniey w tedy było w domu: mniey pragnęli cudzego, mniey było sporów, mniey kłótni i zabóystw, mniey zdrad i krzywoprzysięztw: większa zaś była zgoda i uprzeymość pomiędzy bracią i rodzeństwem, krewnymi i powinowatymi. Większe było uszanowanie nie tylko dla rodziców, lecz nawet dla każdego ze starszych. Bardzo rzadko wydarzały się sprawy o rozgraniczenie gruntów: a o podział między rodzeństwem prawie nigdy. Sprawy innych krewnych albo sąsiadów rozstrzygano za pośrednictwem i wdaniem się starszyzny, ieźli o iaką rzecz powstała sprzeczka, o którey sami między sobą sąsiedzi albo powinowaci ułożyć się po przyiacielsku nie mogli. Sztuka woienna, ponieważ tak ustawą narodu, iako też nieiakiem zrządzeniem czasów w poszanowaniu była w dawnieyszych, ba nawet we wszystkich prawie wiekach; powstało zatem wielu mężów z męstwa woiennego sławnych, naywięcey za naszey pamięci, nie tak dawno zgasłych. I chociaż w długim pokoiu i nieczynności zostaiemy, mamy iednak i teraz nie małą ich liczbę. Nie zwiędła powszechnie w Polakach owa moc umysłu i usilność nabywania sławy woienney, ieżeli się kiedy gdziekolwiek sposobność do okazania męztwa nadarzy.

(*) *Saepe pater dixit, studium quid inutile tentas? Ovid. Trist.* IV. 10.

Mędrcom brakuie rozwagi i ćwiczenia, a to dla tego podobno, że zasługa nie ma dla siebie nagród, i że gnuśney nieczynności i biesiadom za nadto się nieco oddaiemy. Na te zaś biesiady i na uroczyste uczty zgromadzaią się niekiedy sąsiedzi i krewni do iednego z pomiędzy siebie, mężczyzni sami, albo pospołu z kobietami. Nie maią tego za rzecz szpetną, aby pomiędzy nimi były i dziewice, a na ich rozmowy, biesiady i tańce uczęszczaią i młodzieńcy w przytomności swych rodziców i powinowatych starszych wiekiem. Tym to sposobem zawiązuie się wiele małżeństw. I dosyć często na tego rodzain biesiadach niesnaski i nieprzyiaźni ustaią, a przyiaźni albo iuż rozwiązane, albo chwieiące się wzmagaią na nowo: wszakże w czasie nieumiarkowanych piiatyk, zapalaią się niekiedy krwawe bitwy między współbiesiadnikami, przyiaciołmi i powinowatymi, po wszczętych częstokroć kłótniach między podleyszym sług motłochem. Gdy bowiem panowie piią i ich także nie usuwaią od puharów. I owszem wyprawiaiącego ucztę maią za skąpego, ieżeli się nie stara o to, aby słudzy współbiesiadników byli dobrze nakarmieni i napoieni. Im bowiem te kraie są żyznieysze, tym bardziey ich mieszkańcy, oddaią się pospolicie opilstwu i przydłuższym biesiadom i piiatykom, tak, iż wielu ten tylko ieden owoc z prac i bogactw swoich odnosi. Słyną zaś powszechnie pomiędzy mężczyznami piiatyki duszkiem, nie tylko na biesiadach, lecz nawet po karczmach, do których pospólstwo dla piiatyk zwykło się zgromadzać, i ta rozpusta do tego się posunęła stopnia, iż co w dni robocze kto zapracuie, w dniu świątecznym piiąc pospolicie roztrwoni. A ztąd wynika, że przy rosnącey piiatyce, nawet w dni powszednie oraz przy zwyczaiowem wypoczywaniu i gnuśności, wielu na szczupleyszey przestaie chudobie; zwłaszcza gdy nikt o to nie dba, czem się każdy zatrudni, zkąd i iakim się sposobem utrzymuie: owo zaś w piiatyce rozpasanie się korzystnem iest dla panów i urzędników; albowiem nie mało dochodów publicznych i prywatnych z szynków się pobiera. Ustaie iednak powoli u zacnieyszych ów zwyczay piiatyki duszkiem, za usilnem staraniem tych, którzy odbywali podróże pomiędzy narodami maiącemi większą ogładę obyczaiów. Lecz wytworność w iadle i napoiu, co raz bardziey co dzień się wzmaga. W ubiorze także i liczbie sukien, ich rozmaitości i cenie większy powstaie zbytek. Weszło we zwyczay używać nie tylko odzieży z cudzoziemskich sukien i futer, lecz nawet ubiorów iedwabnych i purpurowych: stroić się w srebro, złoto, drogie kamienie, z powodu, że ludzie niższego stanu zaczęli chciwie wstępować w ślady ludzi znakomitych z urodzenia, zaszczytu lub dostatków, albowiem u nas nie ma żadnych praw, miarę w życiu i ubiorze dla każdego stanu albo człowieka przepisujących.

D. *Meleniewski.*

## II.

## O ZAMIENIANIU CIAŁ ZWIERZĘCYCH w TŁUSTOŚĆ WOSKOWĄ i MYDLASTĄ

*Wyiątek z dzieła P. Hartkohl.*

*(Dokończenie.)*

Swiece lane z tłuszczu otrzymanego z wnętrzności wołowych i tym sposobem przyrządzonego, miały kolor biały i lśniący; nie były iednak tak twarde, iak świece z dobrego łoiu. Paliły się iasno nie wydaiąc żadnego zapachu, ale prędko; znacznie się także topiły.

Z owych 268 funtów tłuszczu otrzymanego z mięsa wołowego, przeznaczyłem iednę połowę na świece, a drugą na mydło.

Swiece ze 134 funtów tey tłustości, tym sposobem, iak wyżey tłustość z wnętrzności, oczyszczoney, ważyły, po odtrąceniu wagi knotów, 112 funtów; były twardsze, dłużey i iaśniey się paliły, mniey się topiły od poprzedzaiących, i nie wydawały żadnego swędu. Nie tak były twarde iak woskowe; ale co do iasności płomienia, bynaymniey tymże nie ustępowały.

Z drugich 134 funtów tłustości przedsięwziąłem zrobić twarde mydło. Zastanawiaiąc się nad rozmaitemi sposobami czyszczenia tey tłustości, wpadłem na myśl: czyliby tego bez pomocy ognia, w wodzie płynącey, dokazać nie było można. Pokraiawszy przeto 6 funtów tłustości, włożyłem ią do skrzynki podziurawioney i razem z nią zanurzyć kazałem w bieżącey wodzie. Stało się to w dniu 16 marca 1809 r. Skutek nie omylił mojego oczekiwania. Dnia 18 maja tegoż roku wydobyto pomienioną skrzynkę z wody. Znalazłem w niey massę porysowaną, białą iak wosk, z trzaskiem się łamiącą; lecz odłam był koloru szarawego. Roztopiwszy tę massę w wodzie na ogniu, a następnie przecedziwszy przez grube płótno, kazałem z niey lać świece, które były tak białe, tak twarde, oraz tak iasno i powoli się paliły iak woskowe. Nie wydawały żadnego zapachu. Substancya ta, po wydobyciu z wody mniey nieważyła, iak przed iey do wody włożeniem, a po wyczyszczeniu i ulaniu świec, straciła tylko dwa łuty na wadze.

Doświadczenie wykonane z czyszczeniem tłustości owczey, bardziey ieszcze przekonało Pana *Hartkohl* o skuteczności rzeczonego sposobu.

Wypadki tych doświadczeń z zamienianiem ciał zwierzęcych w tłuste substancye są następuiące.

1. Że ciało ze zwierząt ssących w suchey ziemi zagrzebane, nie zamienia się w massę tłustą; i że nawet tłustość w tych ciałach będąca tamże się rozpuszcza.

2. Że tłustość z ciał zwierzęcych, w mokrey ziemi, nie powiększa się; ale się także, nawet w ciągu trzech lat, zupełnie nie rozpuszcza: lecz.

3. przemienia się w takiey ziemi w śmierdzące mydło, któremu autor żadnym znaiomym sobie środkiem nieprzyiemney odrazy odiąć nie mógł;

4. Że ze zwierząt w mokrey ziemi zakopanych, po trzech latach, prócz massy mydlastey zostaią, kości, części skóry i części włókniste niezupełnie przegniłe;

5. Że zwierzęta ssące, należycie obwarowane w wodzie bieżącey, zamieniaią się w czystą tłustość;

6. Że z młodych zwierząt stosunkowo więcey tłustości zostaie, niżeli ze starych;

7. Że z wnętrzności tak młodych iako i starych zwierząt, stosunkowo więcey tłuszczu otrzymać można, niżeli z ich mięsa;

8. Że kości u młodych bardzo zwierząt, w wodzie bieżącey przez trzy lata trzymane, całkiem się rozpływaią i niekną, u starych zaś w małey tylko cząstce;

9. Że zwierzęta mięsożerne, a przeto mięką tłustość, czyli smalec zawieraiące w sobie, w wodzie płynącey zamieniaią się w twardą i na pół-przezroczystą massę do wosku podobną;

10. Że tłustości takowey czyścić nie potrzeba, gdyż lane z niey świece, bez poprzedniego czyszczenia, są tak białe i twarde iak woskowe, a paląc się żadney nie wydaią woni;

11. Że ze zwierząt ssących, w wodzie stoiącey zanurzonych, więcey się w trzech latach tłuszczu wyrabia, niżeli ze zwierząt w wodzie bieżącey zatopionych;

12. Że w tym czasie także znaczna ilość kości młodych zwierząt w tłustość się zamienia;

13. Że tłustość powstaiąca w stoiącey wodzie nie iest tak czysta, iak ta, co się tworzy w wodzie płynącey, ale raczey iest mydłem, które za ogrzaniem smród wydaie.

14. Że w stoiącey wodzie, podczas tworzenia się mydła, zarazem i zgniliżna powstaie, a zatem niektóre części zanurzonego ciała oddzielaią się;

15. Że to mydło więcey waży niżeli ciało w wodę zanurzone, po odtrąceniu ciężaru kości; a

16. na powietrzu traci większą część zawartego w nim ammoniaku i wody;

17. Że tey mydlastey, na powietrzu oczyszczoney tłustości, odiąć można kolor i nieprzyiemną odrazę przez roztopienie w wodzie, filtrowanie i t. d., ieżeli ta tłustość zaraz po utworzeniu się swoiem z wody wyięta zostanie;

18. Że atoli tego dokazać nie można, ieżeli mydło, po utworzeniu się swoiem, długo w wodzie zostaie;

19. Że z tłustości uwolnioney od ammoniaku i zbyteczney wody, tudzież od koloru i odrażaiącey woni, wyrabiać można tak dobre świece, i tak twarde mydła, iak ze świeżego łoiu; naostatek,

20. Że oczyszczoney tym sposobem tłustości można nadać twardość i półprzezroczystość wosku przez zanurzenie iey na czas nieiaki w wodzie bieżącey.